

Publikacja Narodowa
Warszawa
Rok Kawieka 6

DODATEK „ZE ŚWIATA PRACY“

Numer zawiera 6 stron

DPLATA POCZTOWA DUSZCZONA RYCZAŁEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok II. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 203

Republika niemiecka w stanie likwidacji Dyktatorskie rządy wilhelmowskich generałów

Opozycyjne rezolucje
Zarząd naczelny partii socjal-demokratycznej uchwalił jednogłośnie rezolucję, zwracającą się ostro przeciwko zarządzeniom rządu Rzeszy w Prusach. Rezolucja wyraża uznanie b. ministrom w rządzie pruskim oraz b. prezydentowi policji Grzesińskiemu.

Wczoraj obradowała również przy udziale delegatów organizacyj okręgowych konferencja przywódców Żelaznego Frontu. Mówcy ostro występowali przeciwko akcji rządu Rzeszy w Prusach, zapowiadając bezwzględny opór zjednoczonego frontu robotniczego przeciwko wszelkim próbom zamachu na republikę. Przywódca Reichsbanneru major Anker oświadczył: z dniem dzisiejszym kończy się okres legalności i rozpoczyna się era nielegalna, w której prowadzić będziemy naszą walkę o socjalizm aż do zwycięstwa.

Partja komunistyczna, której rozwiązania domagał się wczoraj znowu Hitler, wydała odezwę wzywającą do strajku generalnego. Odezwa została skoniiskowana. Nie ukazał się też wczoraj dziennik komunistyczny „Rote Fahne“, który został zawieszony na czas nieograniczony.

W berlińskich kołach politycznych podkreślają, że strajk generalny nie może liczyć na pełne powodzenie, gdyż Hitler licząc się z tą ewentualnością w razie objęcia władzy ma wykwalifikowaną armję zapasową. Tę armję oddałby teraz do dyspozycji rządu Papena.

kazuje on policji, aby gdzie tylko tego będzie trzeba, energicznie i bezzwłocznie używała broni. Drugie rozporządzenie przewiduje zaostrenie przepisów przeciwko nielegalnym posiadaczom broni. Aresztowani podlegać będą osoby, przeciwko którym istnieje podejrzenie, iż posiadają nielegalnie broń. Również podlegać będą aresztowi, niezależnie od postępowania karnego, osoby, oskarżone o zatajenie przed policją posiadania broni. Przy aresztowaniu w takich okolicznościach nie przysługuje prawo składania skargi.

Równocześnie wydany został okólnik do prezydenta policji berlińskiej, zawierający instrukcje w sprawie bezwzględnego karania i ścigania, w myśl postanowień dekretu prezydenta Rzeszy, wszystkich osób, które słowem lub na piśmie kolportują hasła strajku generalnego.

General Rundstaedt — najwyższa władza w Berlinie i Brandenburgii — rządzi oparty o bagnety i przepisy stanu wojennego, jak przystało na pruskiego generała. Nowy rząd postawił sobie na celu zdławienie ruchu republikańskiego, nie mówiąc już o komunistach, w stosunku do których oczekuje się specjalnych zarządzeń. Mówi się coraz głośniejszo o rozwiązaniu tej partii. Ten system przypadek bardzo do serca b. generałom cesarskim, którzy wysłali na ręce Papena telegram z wyrazami uznania za energiczną likwidację obozu rewolucji 1918 r.

Dalsze aresztowania

W ciągu nocy wczorajszej aresztowano z polecenia gen. Rundstaedta komendanta policji berlińskiej płk. Heimansberga, mjr. policji Enklego i przywódcę republikańskiej organizacji „Reichsbanner“ Carlberga. Wszystkich aresztowań dokonali oficerowie Reichswehry w asyście żołnierzy. Płk. Heimansberga wyciągnięto z łóżka i aresztowano o 4-ej nad ranem.

Nowe władze pruskie oskarżają ich iż wszyscy są członkami Reichsbanneru — o zorganizowanie samoobrony przeciwko dyktaturze wojskowej, przy czym płk. Heimansberg usiłował podobno wpływać na oficerów policji, by odmówili posłuszeństwa komisarzycznemu rządowi.

W stolicy Rzeszy panuje narazie spokój, nawet przerażający niektórych, jak świadczy pytanie dziennikarza francuskiego, skierowane do b. prezydenta policji Grzesińskiego. Korespondent „Journalu“ wyraża zdziwienie z powodu blernego poddania się socjalistów i braku jakiegokolwiek akcji z ich strony. Grzesiński odpowiedział, że wystarczy sygnał, aby masy ruszyły przeciw dyktaturze. Nie czynią tego, gdyż nie chcą dać okazji do nowych represyj.

Z naprężeniem oczekują dzisiejszej rozprawy przed Trybunałem

nałem Rzeszy. Nim zapadnie jakiś wyrok junkrzy pruscy przy pomocy wojska zdławia republikańców i umocnią się na nowych stanowiskach.

Wszystko wskazuje, że rząd Papen Schleicher, wstąpił na drogę likwidowania republiki.

Wyrok śmierci na Gorgonową skasowany

Sąd w Krakowie rozpatrzył powtórnie sprawę morderstwa w Bruchowicach

Wczoraj o godz. 11.40 przedpołudniem Sąd Najwyższy wydał wyrok w sprawie skargi kasacyjnej przeciw wyrokowi sądu przy sięgłych we Lwowie, skazującemu Ritę Gorgonową na karę śmierci za zamordowanie Lusi Zarębianki.

skargę kasacyjną, uchylił wyrok sądu lwowskiego i nakazał powtórne rozpoznanie sprawy przez sąd przysięgłych w Krakowie.

W ten sposób wyrok śmierci został skasowany.

Motywy wyroku ogłoszone zostaną w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Sąd najwyższy uwzględnił

Wojna Paragwaju i Boliwji

Walka przy fortach granicznych

LONDYN (ATE.). — Donoszą z Assuncion, że wojska paragwajskie, po 48 godzinnych zaciętych walkach, zdobyły fort graniczny Pitiantuta, który był w ręku wojsk boliwijskich.

Ministerstwo wojny Paragwaju donosi, że podczas zdobycia fortu zginęło 3 żołnierzy, a 9 odniosło rany. Straty boliwijskie mają być o wiele cięższe.

Według niesprawczonych wiadomości, wojska paragwajskie

gromadzą się na granicy Boliwji i przygotowują do wielkiej ofensywy. Rząd Paragwaju wezwał wszystkich oficerów, bawiących w Europie do natychmiastowego powrotu do kraju. Według doniesień z La Paz rząd boliwijski przedsięwziął również środki ostrożności.

Nastrój w Boliwji jest bardzo podniecony. W kraju ogłoszono stan wojenny. Nieustannie odbywają się demonstracje pod

znakiem wojny przeciwko Paragwajowi. Bank Boliwji wyznaczył już kredyty na cele działań wojennych.

WASZYNGTON PAT. Przedstawiciele 5-ciu państw neutralnych, które brały udział w konferencji w Waszyngtonie zwrócili się do rządu Paragwaju i Boliwji z wezwaniem do natychmiastowego zaprzestania wrogich kroków i podpisania paktu o nieagresji.

26-letni dyrektor banku

zdefraudował 2 miliardy franków

LILE (PAT.) Dużą sensację wywołało tu aresztowanie dyrektora i administratora znanego banku De Credit de France,

pod zarzutem defraudacji około 2 miliardów fr. Młody, bo zaledwie 26-letni dyrektor banku używał powierzonych

mu pieniędzy do grania na wyścigach i w ten sposób podciął kredyty banku.

Srożą się groźne pożary

na terenie powiatu siedleckiego

SIEDLCE (tel. wł.). — Na terenie powiatu siedleckiego szalała gwałtowna burza z piorunem

mi, w czasie której powstały 3 groźne pożary. We wsi Pendaków piorun spowodował olbrzymi

pożar, który zniszczył kilka naścię zabudowań gospodarskich, powodując straty na 50 tys. zł. We wsi Hruszew piorun uderzył w jeden z domów, powodując pożar, który zdołano stłumić. We wsi Dzierwole uderzenie pioruna spowodowało pożar, który strawił 3 zabudowania, powodując straty w wysokości kilku tysięcy złotych.

39 milionów deficytu budżetowego za miesiąc czerwiec

Tymczasowe zestawienie dochodów i wydatków budżetowych za miesiąc czerwiec r. b. wykazuje po stronie dochodów sumę 147,7 milionów złotych i po stronie wydatków sumę 187 milionów złotych. Czyli że niedobór

za miesiąc czerwiec r. b. wynosi 39,3 milionów zł.

W porównaniu z miesiącem majem r. b. dochody skarbu państwa w czerwcu r. b. uległy zmniejszeniu o 27,6 milionów złotych, a wydatki zmniejszone zostały o 2,9 milion. złotych.

Skonfiskowana broń dostaje się w niepowołane ręce

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów, iż przechowywanie skonfiskowanej, zajętej, lub stanowiącej dowody rzeczowe broni palnej w urzędach starościńskich jest niewłaściwe. Broń przechowywana jest w taki sposób, że każdy nawet z osób postronnych ma do niej dostęp, skutkiem czego broń ginie i często dostaje się w niepowołane ręce. Tam nawet, gdzie broń przechowywana jest starannie, nie jest ona zabezpieczona dostatecznie przed kradzieżą, lub rabunkiem.

czasowo zajęta winna być przechowywana w osobnym, zamkniętym i odpowiednio zabezpieczonym pomieszczeniu.

Broń winna być rozładowana i ewentualne naboje do niej winny być przechowywane oddzielnie. Każda sztuka broni winna być zaopatrzona w kartkę ewidencyjną z numerem odpowiadającym numerowi rejestru broni w starostwie. Używanie broni przechowywanej w starostwie przez kogokolwiek z pośród urzędników i funkcjonariuszów starostwa dla celów osobistych, wypożyczenie jej, lub dawanie komunierek z osobami postronnymi jest kategorycznie zabronione.

Wobec tego ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, ażeby wszelka broń palna i biała skonfiskowana, lub

W 15 rocznicę bitwy pod Krechowcami

AUGUSTÓW (PAT.) Bawiący w Piskiszkach Marszałek Piłsudski przyjął delegację 1-go pułku ułanów krechowieckich w składzie płk. dypl. Kmicica Skrzyńskiego, dowódcy brygady kawalerji w Białymstoku, płk. dypl. Strzeleckiego, d-cy 1-go p. uł. krech. oraz majora Litewskiego. Delegacja wręczyła p. Marszałkowi specjalny egzemplarz „Dziejów 1-go p. uł. krechowieckich“, które zostały wydane dla uczczenia 15-lecia bitwy pod Krechowcami.

Dowództwo 1-go p. uł. krechowieckich w Augustowie komunikuje, iż w dn. 22 i 23 b. m. do posteru wileńskiego, odchodzącego z dworca wileńskiego w Warszawie, o godz. 22.05 doczepione będą specjalne wagony dla jadących na uroczystości 15-lecia bitwy pod Krechowcami.

SKROTY

Były minister spraw zagranicznych Grandi mianowany został ambasadorem włoskim w Londynie.

Liczba bezrobotnych w Niemczech w dniu 15 b. m. wynosiła 5.492 tys., czyli o 16.500 więcej, niż w końcu ub. miesiąca.

Samolot stratosferyczny, zbudowany dla lotu na wysokość 15.000 metrów odbył nad lotniskiem w Toussus-le-Noble pod Paryżem pierwszy lot próbny.

Miejscowość Wodokty, uwięczona w „Potopie“ Sienkiewicza została przemianowana przez władze litewskie na „Udras“.

Oszustwo na wielką skalę

Pożyczki, weksle, umowy rejentalne, gwarancje — a wszystko fałszywe

W rannych godzinach, gdy nie było klientów w sklepie, do kolektury Józefa Wieszczyckiego przyszedł jakiś wytworny, młody pan, który zażądał ćwiartki biletu loteryjnego.

W czasie wyszukiwania szczęśliwych numerów, gość nawiązał rozmowę z kolektorem. „Gdybym wygrał te pieniądze, mówił od niechcenia, mogłyby one stanowić podstawę wielkiego majątku. Mam bardzo wpływowe znajomości, nie mam tylko o co zaczepić — ot robi krzyż z niegdys miljonowym kupcem rosyjskim.

Wieszczycki zainteresował się osobą Stefana Trojanowskiego, i zaprosił klienta do swego domu na bardziej wyczerpującą rozmowę. Trojanowski złożył wizytę i od razu podbił serca domowników swoją elegancją i oglądą towarzyską.

Wieszczycki był podrostu i czarna czarowany.

Następna wizyta była bardziej oficjalna.

Wieszczycki odbył u Trojanowskich poufną rozmowę, w czasie której ubito interes.

Wieszczycki będzie finansował przedsięwzięcia Trojanowskiego, wzamian za co dopuszczony zostanie do udziału jednej trzeciej zysków. Trojanowski otrzymał od Wieszczyńskiego 3 tysiące złotych „na słowo”. Trauzakcja powiodła się i już po dwóch tygodniach kolektor zarobił na czysto tysiąc złotych.

Znów Trojanowski kilka razy brał po 2, 3 lub 4 tysiące

złotych i zawsze przynosił z trzymającą miną sute nadwyżki.

To nie jest jednak to, o czym myśle skarżył się przed Wieszczyckim, możnaby robić krocie, gdyby operować nie groszami, ale większym nieco kapitałem.

Tymczasem drobne pożyczki urosły do sumy 16 tysięcy złotych na które Trojanowski wydał zabezpieczenie w wekslach in blanco.

Trojanowski projektował interesy na wielką skalę, ale Wieszczycki jeszcze wahał się. Miał wątpliwości, żądał gwarancji. Wtedy Trojanowski sprwadził wuj — potentanta

Michalski „wuj”, przedstawił się za plenipotentą majątków księżny Czartoryskiej i oświadczył, że może dać gwarancje hipoteczną w wysokości 3 tysięcy dolarów.

Już po kilku dniach Wieszczyckiemu doreczono wyciąg z ksiąg hipotecznych, który opiewał, że na majątku „Choromany” należącym do Borkowskiego i Czartoryskiej została na rzecz Wieszczyckiego hipotecznie zapisana pożyczka 100 stopnia.

Wówczas to Wieszczycki na ten błogi nadziei tak łatwego zdobycia majątku, wręcza swe-

mu „dobrodziejowi” 20 tysięcy złotych.

Od tej jednak chwili Trojanowski zaczął unikać współnika. Wieszczycki wszczął poszukiwania i dowiedział się, że za jego pieniądze zostały założone aż dwie firmy — przeznaczony do zawodowego... wyludzenia pieniędzy od naiwnych.

Nie zwlekając oszukany wniósł skargę do prokuratora i oto wyszło na jaw, że poszkodowanych jest znacznie więcej. Miedzy ofiarami wyrafinowanego oszusta oplakuje stratę 3-tysięcy zł, również i kelner „Wróbla” p. Kurzeba.

Nakryto także cichego współnika Trojanowskiego — Witolda Dzierżanowskiego, który pomagał wystawiać czek bez pokrycia i fałszować wyciągi hipoteczne.

Na rozprawę w sądzie okręgowym zgłosiła się około 20 osób — poszkodowanych na sumę przekraczającą 100 tys. zł.

Na ławie oskarżonych zasiadli trzej współnicy: Dzierżanowski, Michalski i dusza — złotego interesu Trojanowski. Po rozprawie w sądzie okręgowym współnicy otrzymali karę więzienia po 2 i 3 lata. Skazani apelowali i wczoraj sprawa ich była rozpatrywana przez sąd apelacyjny w Warszawie.

Obraz moralności publicznej na wybrzeżu Kościuszkowskim

Wczoraj letni był istotnie tak rozmarzający, że usprawiedliwiał nastroje romantyczne — ale wczoraj pana Franciszka Owsianka, w noc księżycową, nie znalazły usprawiedliwiecia przed Sędem Grodzkim.

A było to tak: Posterunkowy Pastuszkiewicz przechodził nad wybrzeżem Kościuszkowskim.

Na jednej z ławek dojrzał najwyraźniej parke w mocno niewyraźnej pozycji.

— „Co państwo robicie? — krzyknął oburzony”.

— Niech się włada, do cudzych spraw nie mieszaj — odpowiedział zajęty miłością rycerz księżyc — dzisiejszy oskarżony.

— Jakiś nie, moja rzecz groził granatowy mundur, obrazą

moralności, na widok ludzki wystawiona.

— Jaki wstydliwy, zapisała ją panna Mania, — pierwszy raz ogląda, czy jak.

— Proszę za mną do komisariatu — zakomenderował policjant.

— Rozmiękła glina, policja cukrzany, gdzie się ma proletariata bezrobotny kochać, jak nie pod gołym niebem, na hotel mi pan da, na gabinet w restauracji? — opierał się Owsianek.

Post. Pastuszkiewicz gwizdnął — zjawił się jeszcze jeden policjant i obole siła przeprowadził czuła parke do aresztu.

Owsianek odpowiada przed sądem za opór władzy i obrazę moralności.

— Rozmowa była, przegadywanie, żadnego bluźnierstwa nie mówilem — co do oporu — to dlatego, że z dziewczyna rozstać mi się nie chciało — a o moralności nie wiem, nie widziałem jej jeszcze nigdy.

Wyrok krótki — tydzień aresztu.

Wesoły Kacik

MATCZYNE ŻALE



Na nadwiślańskiej plaży rozłożyły swe niezmiernie bujne kształty pani Tuścińska, jej córeczka Bronia i kuma, pani Sadelko.

Tuista Bronia z zazdrością spogląda na swe szczupłe, otoczone kawalerami rówieśniczki, i wdycha ciężko. A pani Tuścińska na ten widok, aż się serce z bólu kraje.

— Moja pani — zwraca się do kumy, wdychając żalostnie — czy to jest jaka sprawiedliwość na świecie, żeby taka udana dziewczyna jak moja Bronia, chłopaka sobie znaleźć nie mogła.

— Eh! — macha ręką pani Sadelko. — Te dzisiejsze kawalerzy zupełnie mają w głowie przekrecone.

— Święta racja, święta racja! Popatrz pan tylko na jakie oni dziś kobiety leca! Choćby ten chudzielec co tam przy brzegu z chłopakami stoi. To jest kobieta? To jest żona i matka? Przecież zawiąć w szmatę parę kości, to będzie to samo.

— Sami oni, też kawalerzy, chyrlaki — przytakuje pani Sadelko — to się masywnego kawałka boja. Wołaj tandetę.

— Jeden do mojej Bronki przychodzi — ciągnie swe żale pani Tuścińska — jadł, pił, że aż się trzęsło. Tak go chudziłem odkarmiałam, że przez dwa miesiące ze trzy razy musiał guziki u portek przesuwać. A jak przyszła mowa do żeniaczki, powiada, że Bronia nie dla niego, bo linji niema.

— Okropność!

— Linji, uważa pani, w żonie szuka. A co mu po linji? Kto to po nocy linję widzi?

Pani Tuścińska wdycha tak ciężko, że kostium kąpielowy na dyna się jak balon.

— A przecież moja Bronia to brylant, nie dziewczyna. Na doktora mąż przy niej grosza nie wyda. Powiadam pani, raz dla śmiechu przy gościach 20 jajek na twardo zjadła, aż się wszystkim z samego patrzenia niedobrze zrobiło. A ona nic. Nawet czkawki nie dostała.

A jaka cwana! Jak dwa złote do miasta weźmie, to 3 przyniezie. Każdemu kupcowi potrafi wmówić, że jej za mało reszty wydał. A kiedy jeden się uparł, że dał dobrze i chciał policzyć wołać, to go tak w brzuch kopnęła, że go operować musieli.

— Taka żona, to skarb — kręci z podziwem głową pani Sadelko.

— Co z tego, moja pani. Pan Bóg jej ciała i rozumu nie poskąpił, dziewczyna jest jak rzepa. Jest co brać, a nikt nie bierze... A taka Zośka od Szczyrkowskiej, chude to jak szpilka i już 2 lata po ślubie.

Szyldy blaszane

Dość brzydoty i śmietoty miasta! Basta z ordynarnymi szyldami blaszanymi! Fora ze dwóra z taką miastą dekoracją! — Rację miejskie władze mają, że polecają blaszane szyldy likwidować. — Kupey! przestać protestować przeciwko temu racjonalnemu zarządzeniu władzy miasta. Zdjąć szyldy blaszane i basta!...

Samobójstwo wśród zwierząt

Zły przykład idzie zgór. Kto je o tem pouczył — nie wiadomo, dość, że idąc za przykładem ludzi, zwierzęta zaczęły debiutować w samobójstwie. Fakt ten zaobserwowano w ogrodzie zoologicznym w mieście Chester (Anglja). Stara szympanseca uwiązana sznur na galezi, znajdujacej się w jej klatce, założyła sobie stryczek na szyję i zanim ktoś z widzów zdolał zawołać o pomoc, skończyła w próżnię. Nadszedli dozorca, weszli do klatki, odciepli stryczek, ale szympanseca już nie żyła. Tak przynajmniej podają ten fakt pisma angielskie.

Nowy film polski

Jak się dowiadujemy, producenci filmowi pp. Leo Forbert i H. Bojm przystąpi do realizacji nowego filmu polskiego p. n. „Na dn e”.

Film ten w pierwszej swej części zobrazuje m. in. dąże arystokratów rosyjskich, pozostałych na ziemiach polskich po wojnie. W realizacji filmu bierze udział cały szereg wybitnych sił artystycznych, m. in. pp. Kulczycka, Perzanowska, Justjan i Frietsche.

Dyrekcja Rzeźni

wypłaca wysokie nagrody każdemu kto wykryje i wskaże potajemny ubój w Warszawie.

Wypłata nagród nastąpi niezwłocznie.

Dyskrecja zapewniona.

Informować o sobie w biurze Dyrekcji (Namiestnikowska Nr. 2) lub tel. 10.22-09.

RADJO ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

11.58 Sygnał czasu. 12.45 Suita „Arleżanka”. 13.35 Muzyka lekka i taneczna (pięty). 15.10 Melodie z filmów dźwiękowych (pięty). 15.40 Transmisja z Wina słuchowska dla dzieci. 16.05 Orkiestry wiejskie (pięty). 16.40 Odczyt p. t. „Wisią z Warszawy, do Tczewa”. 17.00 Koncert popołudniowy w wyk. małej orkiestry. 18.00 „Orlątko” w pamięci Warszawy. 18.20 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia”. 19.15 Rozmaitości 19.45 „Książka rolnicza”. 20.00 Koncert wieczorny. 21.00 „Na widokregu”. 21.15 D. c. Koncertu. 22.05 Utwory Chopina. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

— Eh! Głupie te chłopy — wdycha pani Sadelko — z biedy i z krzyżu w głowie im się popsuło. Wołaj flaki od mięsa i margarynę od masła, moja panii!

Napoleon Sadek.

MODLITWA EUROPY DO AMERYKI

... i odpuść nam nasze długi, jako i my je odpuszczamy naszym dłużnikom...

Proces o zajęcia w pow. leskim

PRZEMYSŁ (PAT). — Wczoraj w drugim dniu procesu o zajęcia w powiecie leskim toczącym się przed sądem doraźnym w Sankoku, sąd przesłuchiwał w dalszym ciągu świadków dowodowych. Zeznania tych świadków nie wniosły jednak nic specjalnie ciekawego do sprawy. O 6-ej ukończono postępowanie do wodowe, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Po przemówieniu prokuratora i obrońców dziś w południe ogłoszony zostanie wyrok.

Proces o 400 milionów franków

Niezwykłe dzieje spadku po królowej — wdowie

W r. 1902 zmarła królowa Maria Henrietta, żona króla Belgii, Leopolda II. Pozostały po niej majątek w domach, różnych nieruchomościach, terenach budowlanych etc. oceniany jest na sumę 400 milionów franków (około 13 milionów złotych).

Pretensje do spadku zgłosił niedawno — prócz rodziny bliższej i dalszej królowej — niejaki Jan August Horwath, komiwojażer z Lugdunu, obywatel francuski, z pochodzenia Serb. Horwat z Lugdunu twierdzi, iż jest prawnikiem Jana Horwatha, szlachcica serbskiego, któremu królowa zapisała pono cały swój majątek. Pretensje spadkowe Horwatha poprzedza adwokat lugduński, B. Sarrazin, który przedłożył rządowi belgijskiemu odpowiednie dokumenty.

Przed kilkoma miesiącami wystąpił z pretensją o otrzyma-

nie tego samego spadku również Horwath Józef, tragarz z zawodu z Zagrzebia w Jugosławii. Horwath numer drugi twierdzi, jak i jego imiennik na mer pierwszy, iż jest również najbliższym krewnym owego legendarnego Horwatha, któremu zmarła, królowa zapisała w spadku cały swój majątek osobisty.

Horwath z Lugdunu nie opornuje bynajmniej przeciw pretensjom Horwatha z Zagrzebia ustalony bowiem jest fakt, iż Horwath — spadkobierca miał dwóch synów.

Cała ta sprawa, ze względu na olbrzymią sumę, o jaką chodzi, oraz wobec rozgłosu europejskiego, jest nader zawiła/na. O ile pretensje obu kandydatów do spadku zostaną uznane przez sąd belgijski, ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przez kazane będzie zapewne sądowi międzynarodowemu w Hadze.

JOAN CRAWFORD
i współczesny
RUDOLF VALENTINO CLARK GABLE
w filmie
Grzesznica Bez Winy
w kinie
ATLANTIC
CHMIELNA 33.
p. 6, 8, 10.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Tu Bereński urwał, widząc, że hrabia nagłe zachwiał się i pobił śmiertelnie.

Ale hrabia za niego sam dokończył zdania zduszonym głosem:

Hrabina Terlecka i... jej kochanek...

Jak wiele kosztowało go to przyznanie się do swojej hańby przed obcym człowiekiem, można było sądzić ze spazmatycznego szloch, który wyrwał mu się z piersi przy owych słowach. Opanował się wszakże i mówił dalej:

— Ci dwoje byli świadkami morderstwa i zdawało im się, że poznali sprawcę. Niestety, omylili się. Człowiek, którego podają jako mordercę, jest niewinny!...

Bereński w pierwszej chwili nic na to nie odpowiedział, pomyślał zaś sobie:

— Jakies zawracanie głowy! Stroję sobie żarty ze mnie, nabierają mnie. To przecież jasne...

— Domyślam się: nie wierzy mi pan — rzekł hrabia.

— Rzeczywiście trudno mi uwierzyć... Hrabina mnie tak stanowczo...

— Z taką samą stanowczością może teraz panu powiedzieć, że się omyliła...

Bereński spojrział na hrabiego z niedowierzaniem. Ten zaś zapytał go:

— Czy ma pan ten list?

— Owszem. Pod kluczem. Jak najcenniejszy skarb.

— Zechce pan go łaskawie tu przynieść.

— A to poco?

— Powiem panu potem.

— Mam prawo odczytać go tylko pod szeregim warunków...

— Niechże pan prędzej da ten list.

Bereński zdziwiony poszedł i wnet wrócił z listem.

— Zechce pan łaskawie go odczytać — rzekł hrabia Hubert.

Bereński zawahał się. Rzekł po chwili:

— Nie czynię tego, aby być panu posłusznym i korzystać z pańskiego pozwolenia, lecz aby zaspokoić moją ciekawość, bo przyznam się panu, że mało mnie obchodzi, kto jest sprawcą morderstwa. Mieszam się do tej sprawy wogóle jedynie dlatego, że pragnę ocalić Krystynę Łazarską od ciężącego na niej niesłusznego oskarżenia. Dla ratowania tej niewinnej kobiety wszelkie środki uważam za dobre. Nie cofnę się przed niczem.

— Niechże więc pan otwiera list i czyta...

Bereński jeszcze nie mógł się zdecydować. Wreszcie rzekł:

— A, zresztą, ostatecznie to nie mój sekret, tylko pański...

Odpieczętował i przeczytał:

„Oskarżam mojego męża Huberta hr. Terleckiego o zamordowanie doktora Renickiego. Byłam z kimś jeszcze świadkiem morderstwa, nie mogąc mu wszakże zapobiec...”

Potem jeszcze w paru zdaniach opisany był dokładnie znany nam już przebieg morderstwa.

Bereński ze zdumienia wręcz oniemiał.

Hrabia rzekł ze smutkiem:

— Pańskie zdumienie i niedowierzanie jest wielce dla mnie zaszczytne. Cieszy mnie, że trudno panu uwierzyć w prawdziwość tego opowiadania.

— Przyznam się hrabiemu, że doprawdy nic a nic z tego nie rozumiem. Dla jakich tajemniczych pobudek hrabina...

Hubert przerwał mu. Długo i szczegółowo tłumaczył przyczynę pomyłki Ireny i dzieje swego zbrodnego brata Leona.

Gdy skończył i stał z opuszczoną głową, czerwony ze wstydu i hańby, Bereński, pełen politowania i wzruszenia do głębi oświadczył mu:

— Hrabia może liczyć na moje milczenie. Musi hrabia wszakże spełnić swój obowiązek. Oskarżyć brata przed władzami.

— Obowiązek ten spełnię. Inna rzecz, że to i tak będzie bezskuteczne, bo jestem przekonany, że brat mój już dawno uciekł zagranicę.

— Tem lepiej dla pana i pańskiego nazwiska, czonego i szanowanego przez wszystkich. A jednak przyczyni się to do ocalenia Krystyny, o to zaś mi tylko chodzi...

— Tak, ale wzamian mam do pana pewną prośbę... — rzekł nieśmiało hrabia Hubert.

— Słucham hrabiego...

Hubert nie miał wszakże odwagi powiedzieć, o co chodzi.

Wreszcie z upokarzającym wstydem wyszeptał:

— Proszę pana... pan zna nazwisko drugiego świadka morderstwa... wiem o tem od żony...

Bereński potwierdzając skinął głową.

— Niechże się pan nade mną zlituje i wymieni mi je... — rzekł błagalnie hrabia.

Bereński odwrócił się i... milczał uparcie.

Hubert westchnął głęboko i szepnął:

— Przepraszam... Jestem taki... nieszczęśliwy...

I ukrył twarz w dłoniach.

Po chwili dopiero uspokoił się, uklonił się Bereńskiemu milcząco i wyszedł.

Po tygodniu ku ogólnemu zdumieniu całego kraju sędzia śledczy Barycki umorzył sprawę przeciw Krystynie Łazarskiej w części, dotyczącej zamordowania doktora Renickiego. Jak i dlaczego — pozostało to tajemnicą. Utrzymał natomiast w pełnej mocy oskarżenie o otrucie dziecka.

Umorzenie sprawy o morderstwo nie nastąpiło wszakże bez ważnych ku temu podstaw. Przedtem sę-

dzia śledczy wysłuchał zeznań hrabiego Terleckiego, jego małżonki oraz Jana Bereńskiego. W tajemnicy przed hrabią Terleckim zbadał Barycki również Michała. Musiał się z tem porządnie ukrywać, bo Terlecki, czując, że się nie obejdzie bez zeznań kochanka Ireny, niemal nieustannie szpiegował gabinet sędziego śledczego. Ale na wszystko są sposoby. Barycki wyznał Michałowi takie miejsce spotkania na mieście, o którym Terleckiemu nawet przez myśl nie przeszło. W ten sposób tajemnica, na której tak zależało Irenie, została zachowana.

Natychmiast wszczęte poszukiwania stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że Leon Terlecki wyjechał zagranicę. Udało się stwierdzić jedynie, że wyjechał do Gdańska. Tam widocznie wsiadł na jakiś okręt i wszelki ślad po nim zaginął.

Sprawa przeszła do archiwum, co wszakże wcale nie dowodzi, aby była ostatecznie zaniechana. Stwierdzono narazie tylko niemożność pochwylenia bezspornego już sprawcy morderstwa.

Hrabina Irena z wolna powracała do zdrowia. W każdym razie niebezpieczeństwa już nie było. Nawet doktor Marski przestał już bywać.

Hubert pielęgnował żonę bardzo troskliwie, ale już powrócił do zajęć, które przez czas choroby żony zaniedbał niemal zupełnie.

Poza tem był jednak dla niej zimny i raczej obojętny.

Cień „tamtego” stał między nimi niezachwianie. Coprawda, ani nawet jednego słowa o nim nie mówiono. Ani hrabia, ani żona nie wspominali o nim nigdy... Hrabia nie czynił też już żadnych widocznych usiłowań dowiedzenia się, kim był kochanek jego żony.

A jednak wszystkie jego myśli krążyły właśnie dookoła tego człowieka...

Liczył na jaką nieostrożność żony, na jakiś przypadek...

Gdy zdrowie Ireny poprawiło się o tyle, że już mogła spacerować, zawsze jej towarzyszył.

Stopniowo Irena odzyskiwała siły.

Niepotrzebne już jej było oparcie. Wtedy niby już ją zostawiał samą, ale śledził bacznie. Póki była w parku, jeszcze nie tak, ale jak tylko ruszyła się o krok w kierunku wsi, już ją szpiegował.

Hrabina domyślała się tego. Bała się więc tem bardziej spotkania z Michałem, którego nie chciało wogóle więcej znać.

Michał wszakże nie miał pojęcia, że Irena już się przyznała mężowi do wszystkiego. Mógł się zaledwie jednym niebaczny słowem. A tu hrabia strasznie podsłuchiwał. Sędzia śledczy też mu nie powiedział, że Hubert wie wszystko z wyjątkiem tego, kto był kochankiem...

Dalszy ciąg nastąpi.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Genjalny rabuś w potrzasku

— Mam już tego wszystkie go dosyć i jak będą nieprzyjemności, to nie chcę być w środku, a tym bardziej nie mam zamiaru pakować Lou do więzienia. Dziewczyna ma przyszłość przed sobą i za parę lat może już być gwiazdą sceniczną. Uprzedzałem „starego”, żeby dać spokój z tym „hintem” (myślał prawdopodobnie o mnie), ale się uwziął i myśli, że niema już takich mądrych, jak on. Tymczasem od wczoraj w nocy cała policja jest na nogach i niedługo potrwa, jak nas wszystkich nakryją. Powiem Lou, żeby oddała z powrotem staremu „facjendzie” (rzeczy pochodzące z kradzieży), niech sobie sam to trzyma i niech jej da spokój, a i tobie radzę, żebyś się wyczołwał ókół czas. Z tymi

angielskimi hintami nie tak łatwo da sobie stary radę.

Drugiego z rozmawiających również poznałem po głosie. Był to mój dozorca. Nie słyszałem wprawdzie całej ich rozmowy, doszedłem jednak do przekonania, że pijanemu udało się przekonać swego towarzysza. Do okna obawiałem się podejść, by mi nie przypadkiem nie zauważyli.

To, co usłyszałem, było bardzo ważne. Niestety nie wiedziałem, kim jest owa tajemnicza Lou, u której przechowana jest „facjenda”, prawdopodobnie łup zdobyty przez bandę, między którą mógł się znajdować również i brylant skradziony w pałacu milionera. Nie ulegało wątpliwości, że owa

Lou była artystką teatralną i spodziewałem się, że uda nam się ją odnaleźć. Na razie jednak sam byłem zamknięty i musiałem przedewszystkiem wyszukać o tem, jak wydostać się na wolność. Cała noc nie zmużyłem oka, rozmyślając nad tem, co usłyszałem ubiegłej nocy. Rano mój dozorca przyniósł mi śniadanie.

— O dwunastej przyjdzie tu stary — rozpoczął, stawiając na stole. Chciałbym ażeby doszedł pan z nim do porozumienia i żeby nareszcie skończyło się to moje stróżowanie. Ze słów jego wywnioskowałem, że obawia się następstw, i że tocząca się ubiegłej nocy pod moim oknem rozinowa podziałała na niego.

Z niecierpliwością oczekiwałem godziny dwunastej, wreszcie drzwi się otworzyły.

Na progu stał mój dozorca, prosząc mnie, bym zeszedł z nim na dół, gdzie oczekuje mnie już stary. Wprowadził mnie do elegancko umeblowanego gabinetu. Przy stole siedział mężczyzna w średnim wieku, wytworzenie ubrany z monoklem w oku. Dał znak dozorczy, by i on został samych.

— Zechce pan usiąść — zwrócił się do mnie po angielsku, wskazując mi krzesło.

— Nie radzę panu jednak próbować żadnych kawałów — rzekł, pokazując na leżący koło niego na stole rewolwer. — W razie usiłowania ucieczki, zmuszony będę skorzystać z broni, a zapewniam pana, że dobrze celuję.

— Słucham pana — odpowiedziałem. — Nie będę panu zwracał uwagi na bezprawie, jakie pan popełnił, zamykając mnie tutaj, gdyż jestem pewny, że nie jest to jedyne bezprawie, jakie pan już w swym życiu dokonał, ale chciałbym usłyszeć czego pan odemnie żąda.

Przestępca roześmiał się szwerczo.

— Ale pan ma odwagę. Nic nie szkodzi, lubię takich i zaczął mi się pan podobać. Zanim panu jednak podam moje warunki zwracam uwagę, że nie radzę żartować ze mnie i o ile nie zastosuje się pan do mojego żądania, to zginie pan i nikt nie będzie wiedział, gdzie się pan podział. Mam na to doskonały sposób, kamień na szyję i do Sekwany.

— Nie wątpię, że jest pan

zdolny do popełnienia morderstwa i że mogę zginać w ten sposób, ale za to gilotylna pana nie minie i wcześniej, czy później zostanie pan ujęty i oddany w ręce kata. Zresztą nie traćmy czasu na mówienie sobie komplementów i na różne obiecki, a teraz zechce mi pan powiedzieć warunki.

— Nic wielkiego nie żadam. Proszę napisać pan list do swego zwierzchnika inspektora Scotta z prośbą, by zaprzestął dalszych poszukiwań i opuścił Parvę, a przytem zobowiązał się słowem honoru, że zaprzestanie tropienia mnie. Po otrzymaniu od niego odpowiedzi i po jego wyjeździe z powrotem do Londynu, odzyska pan bezzwłocznie wolność.

— To wszystko? — zapytałem.

— Tak jest. Słowo honoru inspektora Scotta w zupełności mi wystarczy.

— A jaka mam pewność, że pan dotrzyma danej mi obietnicy?

— Moje słowo honoru — odpowiedział przestępca.

Roześmiałem się ironicznie.

(D. e. n.)

Wśród potępionych Od stryczka szubienicy do... ołtarza

Wieżenie — świat ludzi potępionych, którego tajemnice nieodstępne są dla ogółu — stanowi oryginalne państwo skłóconych charakterów i nawyknień przestępczych.

W więzieniu cprawda nie martwi się nikt o wyszukanie zarobku, by nakarmić zgłodniałą rodzinę, nie szuka się pożyczek, bo wszyscy są goli, jak tureccy święci — ale za to wytacza się cały stos innych bolączek. Niedawno właśnie w więzieniu na kresach, stanęła pewnego pięknego poranku u wrót gabinetu tamtejszego naczelnika, Katarzyna S., zabójczyni siostry.

Wzwała do gabinetu złożyła naczelnikowi wykaligrafowane niewprawną ręką podanie do „Wysokiego Ministerstwa w Warszawie“ z prośbą o zezwolenie... na zawarcie małżeństwa.

— „Z kimże to do licha — zapoznaliście się? — zagadnął naczelnik — „przecież już 12 lat, jak nie oglądacie wolności.

Morderczynie uśmiechnęła się triumfująco.

— „Kombinujemy, jak możemy“ — odpowiedziała — w ogrodzie przy pieleniu poznałam tego wysokiego z IV oddziału, co to 3 lata a dostał „na wyspę“ Podobał mi się i już...”

Okazało się, że małe niedostrzeżenie dozorczy wystarczyło już do ujęcia targu małżeńskiego z jakimś „najeczarzem“ z oddziału meskiego.

Zabójczynie siostry okazała soryt nadzwyczajny... tak, jak i jej dzieje są nadzwyczajne.

W roku 1920 wyrokiem sądu doraźnego została skazana na karę śmierci za zabójstwo siostry na tle porachunków pieniężnych.

Nad 19-letnią dziewczyną za wisła groza szubienicy. Jedyną deską ratunku było odwołanie do ówczesnego Naczelnika Państwa.

Ostatnia noc przed egzekucją wpłynęła na zabójczynię strasznie.

Wyniosła, dumna, zamieniła się w cichego i potulnego baranka, błagającego o litość.

Iskierka nadziei tliła się. Wreszcie na 4 godziny przed kaźnią nadeszła odpowiedź: kara śmierci została zamieniona w drodze łaski na bezterminowe ciężkie więzienie.

Widmo stryczka rozwiłało się... Młode życie zostało uratowane.

Ale na tem nie koniec...

Nadszedł rok 1928. — a wraz z nim amnestja. Bezterminowe więzienie zmniejszono do lat 15 z terminem ukonfoczenia kary w roku 1935.

A więc za 3 lata otworza się przed nią bramy więzienne. Zgrzyt zamka, który przed 12 laty był groźnym pożegnaniem wolności, któż mógł wtedy wiedzieć, czy nie nazawsze, za 3 lata stanie się powitaniem życia na swobodzie...

19 wiosen liczyła, kiedy zamknęły się za nią rygle bramy więziennej. Powrócił do życia na wolności, jako 34-letnia dojrzała i boleśnie doświadczona kobieta.

Cel kobiety — małżeństwo nawet w tak ciężkich warunkach, jak poza kratami, wybiło się na pierwszy plan.

Miłość nie zna przeszkód... Wystarczyło małe porozumienie w czasie pracy z więźniem, strzeżonym przez wartowników, by strzała Amora, boga miłości przeszła dwa przestępcze serca.

A może inne względy wzięły górę.

Przecież w kaplicy więzienia ksiądz kapelan połączył ich węzłem nierozzerwalnym — zupełnie bezpłatnie, bez potrzeby nadwyżerania zasobów tak zwanego „żelaznego kapitału“, na który składa się zarobek uciulany praca w warsztatach więziennych.

Zarobione grosiwo przyda się przecież po wyjściu na wolność. Jeszcze będzie mało.

Jaka będzie odpowiedź na złożoną prośbę o zezwolenie zawarcia małżeństwa, tego jeszcze nie wiemy.

W każdym bądź razie historia dotychczas niespotykana. W ciągu 12 lat od stryczka szubienicy do... ołtarza.

Miestawski.

Dwulatki na mecie

Przed paru dnami pisaliśmy o dwulatkach biegnących w Łodzi. Debuty najmłodszej generacji wypadły doskonale. Konie przyprowadzone na sezon łódzki, wykazują doskonałą formę o czem świadczą styl, w jakim wygrały Apatin i Bermina. Obie klaczkę wygrały bardzo swobodnie, bez walki zwyciężając swych konkurentów. Niezwykle ciekawie zapowiada się więc walka o 5000 zł. i o 7000 zł., które zostaną rozegrane w przyszłym tygodniu.

Poza dwulatkami, o których pisaliśmy w Rudzie znajdują się dwa dwulatki stajni Bartoszewka „Do-re-mi“ oraz „Dola“.

„Dola“, którą stał się oszczędna i będnie biegła w nagrodzie 7000 zł., gdzie pod wagą normalną będzie chciała pobiec „Bermine“, niosącą dwa kg. nadwagi za wygranie jednej gonitwy, oraz Armandę p. Dydyńskiego, specjalnie do tej na grody szykowaną.

Stajnia pp. Enderów przyprowadziła cztery dwulatki. Na pierwszym miejscu należy wymienić „Bermine“, doskonałą wyrośniętą, może nawet, za wyglądem klaczkę, potem z kolei dobrze wygląda Maraton III, swoje wygrać powinna Little Star, „Lady Lenglen“ nie przyniesie zbyt wielkich korzyści.

Stajnia hr. Zamoykiego ma w Łodzi trzy dwulatki z których najlepiej zapowiada się „Kocur“ po L'Arctin i Fougere Royale. Dobrze też wyglądają Gigolo i Gentry.

Stajnia Publiczna sprowadziła tylko dwa konie, oba niezwytych wysokiej klasy, „Frajde“ i „Etnocelle“. Oba już debiutowały, występy ich wypadły bardzo miernie.

Pp. Rogowski i Koźmiński przyprowadziła dwa konie. Lepszą jest „Mary Girl“, druga klaczką „Palmira“ będzie dobrze biegła za dwa, trzy tygodnie, gdyż zdaje się jeszcze ma za mało roboty. P. Rogowski sprowadzi również dwa konie Demona i Delirance; lepszą jest klaczkę, Niezłe dwa dwulatki przyprowadził p. Boreja: Pana i Ludeusza i Podolanę. Są to jednak konie, które wysokiej klasy nie posiadają i wątpliwe, czy coś w Łodzi wygrają.

Stajnia Ktery Szepietow przyprowadziła również dwa dwulatki „Granice“ i „Elite“, 10-ty Pańk Ur. tylko jednego dwulatka, klaczkę Larysz. Po jednym koniu sprowadzi stajnia: Grzybowski „Neta“, 9-go Fufru Surz. Komych „Memfisa“ i Mieczkowski „Wigora II“.

Sądząc po dotychczasowych rezultatach i galopach, przewagę w tym roku będą miały klaczkę, z czego należy wnioskować, że obecny rocznik nie będzie posiadał w swych szeregach przedstawiciela dużej klasy.

Blado zapowiada się generacja. Być może, na torze mokotowskiim znajdzie się parę koni, które okazać się klasowem, ale o tem przekonamy się za miesiąc.

Miss Gadabout.

Krzyk serca matczynego!

Otrzymujemy list nieszczęsnej matki, który z pewnością wycisnie łzy wzruszenia u naszych czytelników. Oto treść:

Wielce Szanowny

Panie Redaktorze!
Czytając od początku Pańskie poczytne pismo, zauważyłam, jak dalece interesuje się ludźmi, którzy są krzywdzeni. Otóż ja nigdy nie myślałam, abym ja była zmuszona opisać to, co mnie spotkało. Jestem wdowa, mam dwóch synów byłych ochotników, obecnie bez pracy, a starszy był w legjonach, również i młodszy ustepił, jako ochotnik w 18 roku, mając 17 rok, będąc w gimnazjum. W 20-tym roku w maju starszy został zwolniony z wojska, jako opiekun mój, a w lipcu wstepił jako ochotnik Panie Redaktorze, dziś obaj są bez pracy, kolacza, ale im nikt nie otwiera. Starszy był urzędnik państwowym, zdolny, wychwalany, obowiązkowy i... zredukowany. Złożył podanie i niby jest przyjęty na autobusy, ale już 3 lata czeka, bo nie ma „morgów“ Wiesz, załata miasto, nauczyła handlować posadami kolejowemu.

tramwajowemu i wogóle wszystkim A przeciętny inteligentny z miasta obywatel szlifuje bruk. Co za niesprawiedliwość!

Wolał w 20 roku: „Matki, dajcie synów“, a oni z ochotą złożyli swoje młode życie w ofierze, dzisiaj ja, matka również wolał: „pracy!“ Dajcie pracę tym, którym święcie należy Umarłym kadzić, w więzieniu stroić i nie mieć oczu zwrócone na mogiły poległych, ale tych ratować i otoczyć jakąś opieką.

Mam być pozbawiona dachu nad głową, bom winna za 10 miesięcy komorne i to mnie zmusił prosić o ratunek. Co mam robić, aby uchronić siebie i tych moich synów od tej strasznej rzeczy.

Z szacunkiem
I. Sędzimir.

Jesteśmy przekonani, że Nasz Czytelnicy wezmą sobie do serca tę sprawę, nie pozostaną głusi na zew biednej kobiety i dadzą jeszcze jeden dowód swego wypróbowanego miłosierdzia, ofiarując pracę dwóm obrońcom Ojczyzny.

WYCIECZKA MORSKA ZAGRANICĘ
OD 100 ZŁ.
Gdynia — Kopenhaga — Gdynia
w dniach od 6 — 9 sierpnia 1932 r.
Informacje: Linja Gdynia — Ameryka w Warszawie, ul. Marszałkowska 116, „ORBIS“, Wagons-Lits-Cook.
BEZ ZAGRANICZNYCH PASZPORTÓW i WIZ

Kobięca logika

Choć tak często słyszy się złośliwe uwagi na temat logiki kobiecej, to jednak trzeba przyznać, że w bardzo wielu wypadkach logika ta święci wielkie triumfy. Mamy na myśli intuicję i wyczuwanie źródeł zakupu tak ważkich artykułów, jakimi są półtorochy i trykotaż. Zrozumiały Panie, że tym najwygodniejszym dla nich źródłem jest tylko „Pawilon Pończoszniczy“, mieszczący się przy ul. Królewskiej obok Marszałkowskiej. Jet to badajże jedyna placówka, świetnie orjentująca się w sytuacji gospodarczej i stale zniżająca ceny, dostosowując je do poziomu zarobków klas pracujących. Ze przy tem bogato zaopatrzonej magazyn stale obfituje w najlepsze i najmodniejsze artykuły — no to nie dziwne go — że pomimo kryzysu zawsze jest tam rojno i klientela rekrutująca się ze wszystkich sfer społeczeństwa powtarza się już przysłowiowe: „w Pawilonie najtańiej“.

W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

„Przeklęta“ z Puław nadsyła nam rozzdzierającą serce skargę:

Kto wie, czy w wielkiej harmonii stworzenia ostatni okrzyk ginącej z rozpaczny więcej coś waży i więcej coś znaczy niż róż młdejących westchnienia? Kto wie... A może jednak, jak w tym wierszu, róża ma większe znaczenie, niż życie ludzi. Są ludzie, ceniący kwiaty więcej niż swoje dzieci. Takimi ludźmi są właśnie moi rodzice. Bo proszę posłuchać.

Gdy miałam 15 lat, dostałam na imieniny pak białych róż z dopiskiem: „Bądź zawsze tak czysta i niewinna, jak róża, a będziesz szczęśliwa“. Niestety, rok później padłam ofiarą pewnego łajdaka. Shańbiona!... zarażona — nie byłam już ani czysta, ani niewinna. Gdy rodzina dowiedziała się o tem, zniechędziła mnie jeszcze bardziej. Na każdym kroku sły-

szalam słowa, pełne ironji i wzgardy. Pomniatając mna śmiejąc się ze mnie, wszyscy odwracali się ode mnie ze wstętem, jak od trędowatej.

Znienawidzona i potępiona, pojechałam daleko, szukając pracy, lecz wszędzie spotykałam się z odmową. Długo tułalam się, nie mogąc nic znaleźć, aż wreszcie dostałam się na plantację tytoniu i tu przyszło a szczęście — oślepiłam. Rozpacz moja nie miała granic. Kilka razy zrywałam nić mojego długiego życia. Naprawdę. Wróciłam do domu na poniewierkę, bo na plantacji dla takiej, jak ja już nie było pracy.

Udałam się dalej i dalej, lecz wszędzie to samo... Obdarta i wynędzniała wróciłam do domu, lecz tu czekało mnie istne piekło. Tortura i głodem kopano mi grób. Oczekując upragnionej śmierci, w milczeniu

znosiłam wszystko, ale śmierć przyjsć nie chciała. I ona mnie pogardziła.

Pewnego razu podczas bicia zemstałam. Gdy się ocknęła, usłyszałam nad sobą straszliwe słowa, słowa, które zawsze dźwięczą mi w uszach: „Precz z naszych oczu, nędznico! Takiej łajdaczki nie chcemy znać więcej! Ta róża będzie naszą córką, a ty idź precz i bądź przeklęta!“

Mówiąc to, postawili białą różę na stole, a mnie wyrzucili z domu na zawsze.

Nie wzruszyły ich moje łzy i błaganie. Nawet matka, co mi była jedyną nadzieją, matka, która kocham, mimo wszystko, nawet ona wyrzekła się mnie, krzyżując: „Idź stąd! Nie jesteś dla mnie córką! Tyś dla mnie umarła, przeklęta...“

Tak oto z przekleństwem i pogardą, odepchniętą i zapomnianą, pozostawiono mnie na

lasce losu, który tak bezlitośnie pastwi się nad swą ofiarą. A wszystko wskutek podłości tego człowieka, który z młodej dziewczyny zrobił sobie igraszkę, złamał i zdeptał kwiat młodości.

O, jakże nienawidzę tego człowieka, ja, co tak okropnie muszę cierpieć przez niego! Ani domu, ani rodziny, ani żadnej życzliwej duszy, nikogo, nikogo — sama jedna jestem na świecie i jak to długo jeszcze tak będzie? Kiedyś nadzieje kres mojej męki i poniewierki? Och, jaką ten lotr krzywkę mi wyrządził! Być przeklętą... Przez niego...

Już bliska obłądu, zwracam się do Ciebie, Drogi Panie Redaktorze, z błagalną prośbą o radę, ale drzę na myśl, że po przeczytaniu tego listu, ze wstętem odrzudzisz go i pogardzisz mną, jak wszyscy. Błagam Cię, Drogi Redaktorze, zmłuj się nade mną, nie pogardzaj mną, lecz ulituj nad losem przeklętej przez rodzinę i zechceję poradzić, co mam zrobić ze sobą.

Czy iść do nich raz jeszcze i prosić o przebaczenie? Lecz wiem zgóry, że mnie nie przyjmą. Czy szukać ratunku w o-

jęciach śmierci? Ratuj, Redaktorze, światłą radą — przeklęta, ginąca z rozpaczny“.

Przejęty do głębi tragicznymi przeżyciami Pani i doprawdy niespotykanym okrucieństwem, z jakim loś pastwi się nad Panią, odradzam powrotu do rodziny, jako bezcelowego i samobójstwa, jako wielkiego grzechu. Istnieje natomiast w Warszawie na placu Trzech Krzyży Instytut dla Ociemniałych, gdzie, zapewne, znajdzie Pani najlepszą opiekę. Radzę tam się udać.

P. Stacha K. M. z Krakowa

zupelnie nie ma slusznosci przypuszczając, że mając 25 lat, już będzie starą panną bez nadziei wyjścia zamaż. Tak może było kiedyś, ale nie w obecnych czasach, o wiele mądrzejszych i lepszych (mimo wszystko), niż dawniejsze.

To też stanowczo odradzam Pani wiązania się na stałe z jednym lub drugim niekochanym mężczyzną. Małżeństwo bez miłości nie może być szczęśliwe. To absolutny pewnik. Zerwać więc z jednym i drugim. Cierpliwie czekać na... trzeciego.

ZE ŚWIĄTA PRACY

Świat pracy nie może przyjąć nowych ciężarów

Na tem miejscu w ubiegłym tygodniu zwróciliśmy uwagę na niebezpieczny eksperyment, jaki proponuje Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, a mianowicie: podwyższenie składek ubezpieczeniowych z jednoczesnym obniżeniem świadczeń.

Słyszymy tłumaczenia, że jest to konieczność, bo fundusze, przeznaczone na zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych, są wyczerpane, a Z. U. P. U. nie może zapożyczać się na ten cel w innych funduszach, jak np. emerytalnym. I znów projektodawcy powtarzają znane argumenty, jak wszechświatowy kryzys gospodarczy, wielkie nasilenie bezrobocia, zmniejszenie się wpływów kasowych i t. p. A więc instytucja ubezpieczeniowa, powołana do życia w tym jednym celu, aby gwarantowała pracownikom przetrwanie ciężkich okresów przesilenia gospodarczych, właśnie w takim okresie rozkłada bezradnie ręce i powiada:

— Nie mam pieniędzy! Nie mogę płacić!

Więc poco przez tyle lat płaciliśmy składki ubezpieczeniowe? Poco prawie jednomiesięczny zarobek w ciągu roku oddajemy Zakładowi, skoro nie umiemy wywiązać się ze swych zobowiązań, skoro nie zabezpieczymy nas przed skutkami kryzysu?

Sytuacja płatnicza jest istotnie ciężka. Rozumiemy to wszyscy. Nie dziwimy się, że Z. U. P. U. znalazł się w trudnościach, ale bynajmniej nie chcemy powiedzieć, że wyjściem z sytuacji jest ograniczenie świadczeń! Przeciwnie! Świadczenia muszą być utrzymane w dotychczasowej wysokości a środków zaradczych trzeba szukać gdzie indziej.

Z. U. P. U. nie posiada funduszy rezerwowych, przygotowanych na wypadek katastrof gospodarczych, gdyż ma za sobą zbyt krótki okres istnienia. Ale Z. U. P. U. posiada olbrzymie fundusze, przeznaczone na świadczenia emerytalne, których w lwiej części na właściwe cele nie zużywa.

Ne, których w lwiej części na właściwe cele nie zużywa. Nie wnikając w formalno-prawną stronę zagadnienia, jak te fundusze mogą być uruchomione częściowo na zasiłki dla bezrobotnych, musimy stwierdzić, że skorzystanie z funduszu emerytalnego jest koniecznością. Tak twierdzi i istota, jak to, że nie może być odbiorą chleb bezrobotnym, którzy opłacali składki w okresie swego zatrudnienia.

Gdy ogólna konjunktura gospodarcza ulegnie poprawie, a nastąpić to kiedyś musi, gdy rzesze bezrobotnych powrócą do warsztatów pracy, gdy świeże kapitały ubezpieczeniowe wpłyną do Z. U. P. U., nadejdzie czas spłacania pożyczki, zaciągniętej w funduszu emerytalnym. Kapitały, których obecnie formalnie brak na akcje pomocy dla bezrobotnych, znajdują się w swoim czasie na faktyczną akcję emerytalną.

Również obciążanie pracujących nowymi podatkami wydarę nam się w obecnych warunkach niepodobniństwem. Po wielu falach redukcji uposażeń budżety pracownicze uległy tak wymyślnym, że każdy z nich wydatek, choćby najmniejszy, nie znajdzie pokrycia.

Pozostaje więc tylko jedno wyjście: trzeba upłynnić fundusze emerytalne na cele pomocy bezrobotnym.

(Zdz. W.)

RUCH ZAWODOWY

Centralna Rada Pracownicza

Jak już donosiliśmy, w skład Centralnej Rady Pracowniczej weszły następujące czelowe zespoły zawodowe: 1) Unia Zw. Zaw. Pracown. Umysłowych, 2) Rada Nacz. Zw. Prac. Sam., 3) Nacz. Kom. Prac. Państw., Kolejowych i Komunalnych, 4) Międzyzwiązkowy Komitet Pracown. Państw. Reprezentują one około pół miliona zorganizowanych pracowników.

Ostatnio ukonstytuowały się władze Centralnej Rady. Prezesem został obrany Roman Krukowski, sekretarzem Wacław Dulnicz.

Centralna Rada wysuwa sobie, jako główne zadanie, obronę interesów zawodowych pracowników, których reprezentuje, oraz dążyć będzie do szerzenia pracowniczego ruchu zawodowego w Polsce.

Z. Z. Z.

Związek Związków Zawodowych przygotowuje się do gremialnego wzięcia udziału w „Świecie Morza” w Gdyni. Dzięki zabiegom Z. Z. Z. przyjeżdżają do Gdyni przeszło 3000 delegatów, reprezentujących około 200 organizacji terenowych.

Salinarze

Na podstawie rozporządzenia P. Prez. Republiki z 21 czerwca r. b. na miejsce Dyrektora Salin Państwowych zostaje powołany do życia Polski Monopol Solny.

Artykuł 13 tegoż rozporządzenia przewiduje szereg zmian w warunkach uposażeń i emerytalnych pracowników, zatrudnionych w salinach. W związku z tą reorganizacją, Zw. Zaw. Salinarzy w Polsce zwołuje ogólnokrajowy zjazd delegatów salin państwowych, zatrudnionych około 4000 robotników i urzędników.

Zjazd odbędzie się prawdopodobnie w Wieliczce w połowie sierpnia. Na zjeździe reprezentowane będą saliny państwowe: Wieliczka, Bochna, Bołchowa, Łucko — Dobromiła, Inowrocław, Dolina, Ciechocinka, Kalusza, Łanczyzna, Drohobycz, Stebnika i Kossowy oraz saliny prywatne Wapna i Solna.

W dniu 15 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników salinarnych w Inowrocławiu przy obecności pos. Ciszaka i Długosza, na którym powołano do życia Zw. Zaw. Salinarzy w Inowrocławiu.

Więziennicy

Zarząd główny Zw. Pracowników Więziennych stanowią: Wawrzyniec Kwast (prezes), Roman Sadowski (wiceprezes i skarbnik), Jerzy Radyskielnicz (sekretarz), Hipolit Olszewski, redaktor „Przeglądu Więziennictwa Polskiego”, oraz 9 członków.

Honorowymi członkami Zw. są: dyrektor depart. karnego Min. Spraw, Lorentowicz, radcowie Bugajski i Rajowski oraz inspektor Wapniarski.

Protoktor: nad uzdrowiskiem więzienników w Świdrze piastuje wicemarsz. Sejmu Car.

Metalowcy

Donosiliśmy o zatargu, jaki wynikił między robotnikami a Towarzystwem Sosnoweckich Fabryk Rur i Żelaza (Hulewiski). Obecnie dowiadujemy się, że zatarg został zlikwidowany i robotnicy opuścili fabrykę po kilkutygodniowej okupacji. Przemysłowcy francuscy przynali robotnikom jednorazową odprawę w kwocie 25.000 zł.

Dzięki staraniom Zw. Metalowców przymusowy „urlop” w fabryce „Parowóz” kończy się już w dniu 8 sierpnia r. b.

Fryzjerzy

Na łamach „Ze Świata Pracy” wypowiedzieliśmy ostrą walkę przeciw zatrudnieniu pracowników fryzjerskich w nie-

dziale i święta. Akcja nasza uwieczniona została powodzeniem. Organizacje zawodowe wespół z policją obchodzą zakłady fryzjerskie i kontrolują, czy praca w święta i niedziele nie jest wykonywana.

Inspekcja ta obejmuje również mieszkania prywatne, gdzie niektórzy fryzjerzy dotychczas wykonywali swój zawód. Niezależnie od kar administracyjnych, związki fryzjerskie podjęły ostre represje wobec swych członków, nieposiadających się do przepisów.

Krawcy

Dnia w Zyrardowie odbędzie się następujące zebrania krawców.

1) o godz. 4 po poł. — posiedzenie zarządu Oddz. Zw. Zaw. Pracowników Przem. Odcieżowego.

2) o godz. 5 po poł. — posiedzenie Rady Nadzorczej Spółdzielni tegoż Związku i

3) o godz. 8 wiecz. ogólne zebranie członków Oddziału Związku.

Na zebraniu te przybędzie z Warszawy sekretarz generalny Związku.

W związku z naradami przedstawicieli Zarządu Głównego z Zarządem Krakowskiego Oddziału odbędzie się we wtorek, dn. 26 b. m. ogólne zebranie krawców w Krakowie.

Zarząd warszawskiego oddziału Związku uchwalił powołać specjalną komisję, która będzie miała na celu zapoznanie ogółu pracowników i pracowników krawieckich z prawami pracowniczymi. Powiem przez nieznajomość ustaw socjalnych pracownicy często zostają przez pracodawców pokrzywdzeni. Dlatego to się najczęściej przy rozrywaniu umowy.

Groźba strajku zawisła nad Warszawą

Jednolity front pracowników miejskich

Blok Związków Pracowników Miejskich stolicy, powołany do obrony interesów pracowniczych, na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 21 lipca b. r.,

przy udziale wszystkich związków, wchodzących w skład Bloku — jednomyślnie uchwalił:

„Wobec wymownienia umowy w Gazowni, wypowiedzenia w najbliżej dniach umowy w tramwajach, zamachu na place robotnicze, umowy zbiorowe i ostatecznie wywołanych zatargów w tramwajach o oberwanie pręmi, z pracownikami miejskimi i rzeźni — bronić swych służbowych zadań i polecił poszczególnym Związkom użyć wszystkich środków w celu zlikwidowania zatargów.

W razie niemożności zlikwidowania drogi pertraktacji — proklamować strajk we wszystkich instytucjach, wchodzących w skład Bloku Związków Prac. Miejskich dla obrony interesów pracowniczych — aż do zwycięstwa”.

Wyznaczenie dnia strajku przekazano prezydium Bloku”.

Z tego wynika, że punkt ciężkości całej akcji przenosi się do Magistratu, od którego zależy zataśmowanie niepokojów przez zaniechanie niewczesnych reorganizacji.

Trybuna pracownicza

Powołać doraźne sądy pracy!

Kryzys obecny stworzył wymarzone warunki dla niesumiennych pracodawców, aby mogli uprawiać wyzysk swych pracowników.

Gdy obecnie pracownik skarży firmę do Sądu Pracy o swe należności za pracę, Sady Pracy znajdują „wyróżnienie” dla pracodawcy — w kryzysie — zatapiają powództwo „pracownika połowicznik”.

Takie kompromisowe wyroki Sądów Pracy, wpływają bardzo

ujemnie na całokształt interesów pracowników. Są one powodem do rozchwiania się niesumiennych przedsiębiorców; aby zaprzestąć z rezerwowaniem należności, aby nie w dzielić urlopów, aby nie płacić za godziny nadliczbowe. Tacy pracodawcy obliczają sobie, że mniej zapłaca niż się pracownikowi należy, o ile sprawa pójdzie do Sądu Pracy.

Ponieważ w takich warunkach pracownicy coraz niechętniej kierują swe sprawy do Sądów Pracy i ponieważ dużo poszkodowanych nie posiada środków na dochodzenie swych należności w drodze sądowej, przeto przedsiębiorcy coraz chętniej wydzierają krawacie pracowniczą.

Najpodatniejszym gruntem do wyzysku stanowią nowoprzyjęci pracownicy, którzy zdążyli już doświadczyć skutków bezrobocia. Pracownik taki nie chce narazić się na niechęć pracodawcy, narazie nie upomina się o swa należność. A gdy wreszcie pracownik żąda swej należności, znajduje się z powrotem na bruku bez pracy.

Taki „skazaniec losu” nie zwraca się za skargą do Sądu Pracy, gdyż szkoda mu włożyć kilku złotych na opłacenie sprawy, albo, nie posiada świadków, którymi mógłby udowodnić swoje powództwo.

Władze rządowe mogłyby zaopiecz tym nadużyciom, powo-

lując Doraźne Sady Pracy. Do właściwości Doraźnych Sądów Pracy należałoby sprawy, wynikające ze złej woli pracodawcy. Skargi do Doraźnych Sądów Pracy podpisywałby Związek Zawodowy lub Inspektor Pracy. L awnikami Doraźnych Sądów Pracy winni być przedstawiciele organizacji zawodowych tego przemysłu, którego dotyczy przedmiot rozprawy.

Zaletą Doraźnych Sądów Pracy byłoby rozpatrywanie spraw natychmiast. Oprócz zaszczepienia powództwa, Doraźny Sąd Pracy stosowałby kary represyjne na nieuczciwych przedsiębiorców. St. Midzio.

Uposażenie dozorców domowych według orzeczenia komisji rozjemczej

Na podstawie orzeczenia komisji pojednawczo-rozjemczej w sprawie zatargu między właścicielami domów a dozorcami domowymi w Warszawie, dozorcami w domach przeciętnych malej dochodowości i nie wymagających specjalnie wzmoczonej pracy przysługuje wynagrodzenie w wysokości 1 zł. 15 gr. od każdej izby. W domach, nie posiadających kanalizacji, względnie o obszernem lub kilku podwórzach, oraz w wypadkach, gdy dozorca sprząta musi ulicę, stawka miesięczna wynosi 1 zł. 60 gr. od izby. W domach,

nie podlegających ochronie lokatorów, oraz we wszystkich domach, mieszczących banki, hotele, pensjonaty, teatry, kina, duże lub liczne sklepy, gazary przemysłowe, stajnie, bazy i t. p., wynagrodzenie dozorców wynosi 2 zł. 35 gr. miesięcznie od każdej izby.

W domach, posiadających ponad 200 izb, na podstawie zgody obu stron, mogą być zawierane umowy indywidualne, co do wysokości wynagrodzenia, z tem jednak, że wynagrodzenie dozorców nie może być niższe, niż 100 zł. miesięcznie.

Elementarz prawa pracowniczego

Urlopy pracowników umysłowych

Z mocy Art 1 Ust. z dnia 16 maja 1922 roku o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, każdy pracownik, który przepracował w zakładzie pracy oznaczony w ustawie okres czasu, uzyskuje prawo do urlopu, a przez to i do wynagrodzenia za czas urlopu. Utracić powyższe uprawnienia może pracownik jedynie w wypadkach ściśle w ustawie przewidzianych, a mianowicie: jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie nastąpiło z powodów uprawniających przedsiębiorcę do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wypowiedzenia.

Przy stosowaniu cytowanych przepisów wyłoniło się w praktyce pytanie, czy pracodawca może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia. Kwestja ta wywołała niezliczone spory i była skutkiem tego przedmiotem wielokrotnych rozważań Sądu Najwyższego, który w 1923 roku ustalił, iż ani ustawa o urlopach ani żaden inny przepis prawa nie zabraniają, aby w razie rozwiązania umowy o pracę, czas należnego oddobudzeniu pracownikowi urlopu, nie mógł

się mieścić w okresie między dniem wypowiedzenia pracy, a dniem ustania stosunku służbowego.

Jednakże już w kilka lat później — w grudniu ubiegłego roku Sąd Najwyższy poddał gruntownej rewizji uprzednio zajęte stanowisko. W motywach orzeczenia czytamy, iż urlop należy uważać za całkowite zwolnienie od zajęć na oznaczony przedział czasu w celu odnowienia zdolności do pracy przez zupełny odpoczynek; prawa do urlopu może pracownik być pozbawiony w wypadkach wyjątkowych (cytowanych na wstępie), połączenie zaś urlopu z okresem wypowiedzenia stanowiłoby ograniczenie praw, wynikających z urlopu, gdyż zmuszałoby pracownika czas poświęcony na odpoczynek poświęcić na poszukiwanie pracy.

Wychodząc z tego założenia, Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów orzekł, iż pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Zarząd też Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

LIPIEC

23

Sobota

Dziś: Apolinsrego

Jutro: Kunegundy

Wsch. sl. g. 3 m. 42

Zach. sl. g. 20 m. 41

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 8 rano

Nocny dyżur apteki:Dziś: — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.**Ulgi kolejowe z okazji „Święta Morza“**

Wszyscy udający się w dniach 28—31 lipca rb. do Gdyni na uroczystości „Święta Morza“ korzystają z 30 proc. ulgi w wagonach dowolnej klasy pociągów osobowych i pospiesznych. Przyjazd powrotny z Gdyni w dn. 31 lipca, 1 i 2 sierpnia rb. odbywać się będzie bezpłatnie na podstawie biletów nabytych na przejazd do Gdyni, które też regulują klasę i rodzaj pociągu—osobowy, czy pospieszny.

Znikną „składy apteczne“

W krótkim czasie ma ukazać się urzędowy przepis o zmianie nazwy „skład apteczny“ na drogerja.

Odwołanie

Podaną wiadomość o zatrzymaniu się w Grodnie w dn. 21 bm dygnitarzy na czele z p. wicem. Korsakiem odwołujemy, gdyż po sprawdzeniu okazała się nieścisła.

Dźwiękowiec Polonja

Królowa dźwięków. ekranu

Jeanette Mac Donald

w porywającym dramacie pt.

NARZECZONA**Z LOTERJI**

wstęp od 70 gr.

Dźwiękowiec Apollo

Dominikań. 26

Hans Stuwe, Ita Rina i Fred

Lerch, w melodyjnym filmie

TRIUMF WALCA

osnuty na tie bujnego życia

w-g twórcy walca J. Straussa

wstęp 60 groszy

Kino PALACE

Orzeszkow. 13

Józef Węgrzyn

w filmie p.t.

Tajemnica Cytadeli**Warszawskiej**

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10¹⁵**Odznaczenie legionisty Krzyżem Niepodległości**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał Krzyż Niepodległości p. Czesławowi Janickiemu, za pracę nad odzyskaniem Niepodległości.

P. Janicki służył w Legionach od sierpnia 1914 r. następnie jako ochotnik w Wojsku Polskim od 31.X.1918 do końca wojny polsko-bolszewickiej. Był dwukrotnie ranny.

Bezpośrednio po wojnie ubiegał się bezskutecznie o na-

dział ziemi. Od kilku lat bez przerwy pracuje na skromnym stanowisku w Fabryce Tytoniowej w Grodnie.

Zaszczytne to odznaczenie będzie drogą pamiątką dla zasłużonego legionisty. Dotychczas odznaczony jest: Krzyżem Legionów, 3 pp. leg., internowania Węgrzech, Frontu Lit.-Biał., Lit. Biał. Dywizji Strzelców, Polska swemu obrońcy.

Wypadek samochodowy orkiestra wojskowa w rowie, ludzie poturbowani, instrumenty uszkodzone

Orkiestra 41 p.p. z Suwałk wyjechała na dwuniesięczne występy do Druskienik.

Przejazd swój orkiestra odbywała w 2 autobusach, przy czym w jednym znajdowało się 12 chłopców—elewów orkiestry i kapelmistrz por. Beczulko.

Między Porzeczem a Druskienikami, autobus spotkał kilka furmanek chłopskich, w jednej z nich woźnica spał, zdając się całkowicie na zmyślenie konia, który zląkł się nadjeżdżającego auta i gwałtownie skoczył w bok, zajmując całą szerokość drogi.

Widząc niebezpieczeństwo szofer skręcił gwałtownie, lecz tak niefortunnie, że autobus wpadł do przydrożnego rowu i wywrócił się.

Wszyscy w autobusie odnieśli mniej lub więcej ciężkie obrażenia i zostali odwiezieni do Druskienik, przy czym kilka osób umieszczono w szpitalu.

Autobus poważnie uszkodzony, jak również część instrumentów polamana.

Z tego powodu występy orkiestry w Druskienikach zostały czasowo odłożone.

Niebywały opór komornikowi uległ dopiero przed siłą kilku policjantów

W czasie dokonywania czynności służbowych przez Komornika Sądu Grodzkiego Bronisława Knappa w mieszkaniu Szwedki Hipolita we wsi Sałacie, gm. Porzecze, gdzie komornik miał dokonać zajęcia roweru, tenże stawiał czynny opór. Komornik zmuszony był zaniechać dokonywania czynności

służbowych.

Dopiero przy użyciu siły fizycznej kilku policjantów z załogi Posterunku Pol. Państw. w Porieczu, którym Szwedko także stawiał opór, zajęcie roweru zostało dokonane.

Na opornego spisano protokół za stawianie oporu komornikowi i policji.

Głuchoniemy skaleczył łaską kupca

W m. Skidlu, pow. grodzieńskiego doszło do bójkę pomiędzy kupcem Percem Kliefdem a Ezrachem Koszewnikiem głuchoniemym.

W czasie bójkę Koszewnik okładał łaską po głowie i plecach Kliefda.

Jedno uderzenie okazało się bardzo dotkliwym i kupiec padł nieprzytomny.

Lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenie ciała, po udzieleniu mu pomocy ranny pozostał na kuracji w domu.

Muzeum grodzieńskie powiększy swoje zbiory o cenne okazy numizmatyczne

W czasie ustalania kierunku nowobudującej się szosy przez ogród plebanji w Topczewie, pow. bielskiego, wykopano dwa gliniane garnki napełnione starożytnymi monetami.

Skarb zawierał srebrne talary hiszpańskie Filipa IV z roku 1635, talary węgierskie, srebrne i miedziane monety z czasów Jana Kazimierza i Jana Sobieskiego.

Część znalezionego skarbu, a zwłaszcza większa ilość tala-

rów hiszpańskich, została zabrana przez robotników, którzy byli obecni przy odkryciu, resztę zabezpieczył miejscowy urząd gminny, oddając znalezione monety do dyspozycji starostwa powiatowego.

Numizmaty zostaną rozesłane do muzeów narodowych w Warszawie i w Krakowie, a także do muzeów regionalnych w Grodnie i Rudce, pow. bielskiego.

Jeszcze jedna nić łączy Grodno z Wilnem

Od czasu powstania komisji

w celu usprawnienia administracji państwowej powstały pogłoski o zniesieniu wojew. białostockiego. Był czas, że sprawa ta nabierała potwierdzenia nietylko z pogłosek ale i z oświadczeń czynników półoficjalnych. Wskazywało się przytem, że Grodno bezapelacyjnie zostanie przyłączone do wojew. wileńskiego.

Dotychczas Grodno podporządkowywało się następującym władzom wileńskim:

- 1) Sądowi Apelacyjnemu,
- 2) Dyrekcji Pol. Kol. Państw.
- 3) Dyrekcji Poczty i Telegrafów,
- 4) Izbie Przemysłowo Hand-

lowej.

Nadmienić tu wypada, że pod względem administracji wojskowej Grodno jako siedziba Dowódcy O. K. 3 dominuje nad Wilnem.

Obecnie po zniesieniu kuratorjum łódzkiego całe to terytorjum wcielono do kuratorjum warszawskiego. Wobec tego krańcowe powiaty, m. in. grodzieński, suwalski i augustowski mają przejść do kuratorjum wileńskiego.

W ten sposób jeszcze jedna nić łączy Grodno z Wilnem, aż wreszcie przyjdzie czas, że całkowicie Grodzieńszczyzna zostanie przydzielona do województwa wileńskiego.

Niezwykły wyczyn sekwestratora

Do lokalu Kasy Stefczyka w Grodnie zgłosił się sekwestrator po wyegzekwowanie zaległości, których należność na wstępie zakwestjonował dyrektor Kasy.

Ponieważ sekwestrator upierał się przy swoim, dyrektor udał się do urzędu celem sprawdzenia należności, przedtem uzyskał przyrzeczenie sekwestratora, że zaczeka na jego powrót.

Jednakowoż wkrótce po odejściu dyrektora, sekwestrator pomimo protestu kasjerki samowolnie wkroczył za ogrodzenie,

gdzie się znajdowała kasa, odliczył kilkadziesiąt złotych, zostawił kwit, nie licząc się z tem, że kasjerka odmówiła asystencji przy powyższych czynnościach.

Niebawem wrócił dyrektor. Oczywiście okazało się, że zażalenie nieporozumienie. Wszystkie podatki są uiszczone... Młody człowiek w czapce sekwestratorskiej nie dość, że narobił ambarasu urzędowi i Kasie że zwrotem pieniędzy, co wymaga dużo uprzednich formalności, oprócz tego sam będzie odpowiadał za samowolę i nadużycie władzy.

Proces o szpiegostwo w Grodnie

W dniu 4 sierpnia br. w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpatrzona zostanie sprawa Petroneli Czesnulewicz, oskarżonej o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Śmierć od lekarstwa

W numerze wczorajszym podaliśmy o zatruciu się Walerji Janczewskiej Rydza-Śmigłego 6 wskutek nieostrożnego zażycia znacznej dozy lekarstwa.

Po przewiezieniu do Szpitala Miejskiego, chorej nie udało się utrzymać przy życiu i w dniu wczorajszym zmarła.

Topielec

W stawie obok wsi Marcinkańce, pow. grodzieńskiego w czasie kąpieli utopił się 12-letni Szulborski Anatol.

Zwłoki po godzinnem poszukiwaniu zostały wydobyte. Zabiegi w celu przywrócenia denata do życia oczywiście nie dały żadnego rezultatu.

Kwilące ofiary losu

W dniu 21 bm. przy ul. Bernardyńskiej koło kościoła pod murem odnaleziono podrutka płci męskiej w wieku około 4 ech tygodni pozostawionego przez nieznana matkę.

Walsilczyk Michał zam. przy ul. Wąskiej 4 znalazł w korytarzu domu w którym zamieszkuje podrutka płci męskiej.

Nieznana matka opatrzyła zawiątko w kartkę z napisem w języku polskim oraz załączyła 5 zł. na wyżywienie dziecka.

Żelazo podejrzanego pochodzenia

Kupski Michał zam. przy ul. Horodniczańskiej doniósł policji o zatrzymaniu furmana Galczewskiego, zatrudnionego w składzie żelaza Frejdowicza, który wioził 5 belek żelaznych pochodzących z fortów wojskowych.

Zgubiony kwit Lombardu Miejskiego w Grodnie z dnia 25 września 1931 r. № 4298 na imię Sabiny Czerniawskiej unieważnia się. 3-3

TEATR MIEJSKI im. Elizy Orzeszkowej

Pod dyr. Józefa Krokowskiego i Kazim. Opalińskiego

W sobotę 23 lipca b.r. o godz. 20.30 wiecz.

Ostatnia premjera sezonu

„Hiszpańska mucha“

Farsa w 3 aktach Fr. Arndta i Em. Bacha

Reżyser: K. Opaliński. Dekor. Hawrylkiewicz.

Ceny miejsc niższe do nabycia w kasie teatru

Zapisy do Szkoły Handlowej P. M. Szk. przyjmuje

Kancelarja ul. Listowskiego № 33, codziennie

od godz. 10 do 12. 2-2

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Śmigłego Nr. 6

Redakcja przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz, dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor • Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Olski i Recko Grodno Rydza-Śmigłego 6.